Nr. 222 Niedziela 29 września 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1364. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 10 przed południem

odbędzie się

w Krakowie w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Sejmowa reforma wyborcza.

Referent: poseł **Daszyński.**

Stańczycy i podolscy szlachcice chcą znowu udaremnić sejmową reformę wyborczą. Musimy więc wyruszyć do walki o należne nam prawa.

Każdy towarzysz

powinien przyjść na to zgromadzenie.

Krakowski Komitet P. P. S. D.

Zjazd klerykalny.

Te same znane postacie, nazwiska i ta sama smutno zarozumiała gadanina, przypominająca średnie wieki, no i oczywiście chmurne niebiosa, deszcze rzęsiste, błoto nieznośne — jednem słowem: zjazd klerykałów. Niby to z okazyi Skargowskiej rocznicy, a w gruncie rzeczy dla ożywienia partyjnego, mocno zatęchłego ruchu klerykalnego.

Czego oni tam nie wygadywali, jakich nonsensów, jakich zjadliwych lub wprost wesołych bredni tam nie napłodzono, pióro dokładnie i szczegółowo opisać nie zdoła.

A już ksiądz Pelczar prym trzymał. Ten jest wrogiem i pesymizmu i optymizmu społecznego równocześnie, a wszystkie „izmy“ kończą się u niego — maryawityzmem i bandytyzmem...

„Pornografię“ tępić chcieli ci celibataryusze, podobnie jak to czynią we Francyi... Winszujemy.

„Lekkie powieści i romanse“ mają pisać od tąd klerykali! Ale jak tu zdobyć się na lekkość, skoro gospodynie zwykle ważą powyżej 80 kilo?

Dziennikarzy sprytnych brak klerykalizmowi, pism „poczytnych“ nie mają i subwencye prasowe idą na utrzymanie pism deficytowych zamiast przynosić tłuste dywidendy. Stąd lamenty.

„Rozumu i uczoności w szkołach“ nie potrzeba — wedle mówców zjazdowych — ale księża powinni się pilnie uczyć ekonomii i socyologii. „Laicy“ mają więc być głupimi, ale „uczciwymi“, a wikarzy mają studyować choćby Karola Marksa!...

Olbrzymia zdobycz wieków ostatnich: tolerancya religijna doznała potępienia na zjeździe. Aby obraz był zupełny.

Kiedy się czyta obrady tego zjazdu, słyszy się jakby echa dalekich czasów; wtykanie wszędzie nosa klerykalnego, zabawne gonienie za tem, co bezpowrotnie uciekło i to gonienie w towarzystwie magnatów, którzy powoli sami siebie z życia „gminu“ wykluczyli i dzisiaj umieją tylko jęczeć, narzekać i przeklinać.

Nie — z takich zjazdów klerykalnych nie wyrośnie przyszłość żadnego szerszego ruchu, już choćby dla ich nieszczerości i wewnętrznej obłudy.

Klerykali są dzisiaj przyczepką warstw kapitalistycznych i stanowią dobrowolną — często dobrze zapłaconą — straż przy worku złota. Ale równocześnie opierają się na biednej masie ludzi wierzących, na chłopie, na ciemniejszej części robotników i drobnomieszczan. Masy tej nie chcą tak samo utracić, jak i życzliwości „możnych tego świata“.

Stąd płynie cały szereg naiwnych lub obrzydliwych komedyj: raz przytacza się słowa Chrystusa, wypowiadające wojnę bogaczom, drugi raz słowa encyklik papieskich, chroniące żelazne kasy milionerów. Jednym tchem mówi się o święceniu niedzieli i świąt i kasuje się święta, aby fabrykanci mieli większą ilość dni pracy swoich najmitów.

Co tam jest prawdą? Czy hrabia Tarnowski i książę Sapieha, czy krawczyk Zgórniak lub inny Holeksa, robiący w tym klerykalnym „ruchu“ mająteczek i zyskujący znaczenie przez dziką demagogię wśród garści robotników?

Gzie jest tam prawda, nie można się tak długo dowiedzieć, dopóki lud roboczy da się prowadzić na pasku i zamiast mieszkać i żyć jak człowiek, je spokojnie suchy chleb, zaprawiony błogosławieństwem klerykalnem. Ale biada temu samemu ludowi, jeżeli się zorganizuje dla przeprowadzenia walki o swoje życiowe interesy i zażąda od panów choćby tylko słusznej zapłaty!

Wówczas klątwy i obelgi sypią się nań gęściej, niż przedtem błogosławieństwa. Ale jak

O. L. d'OR.

Pan minister podróżuje.

Zainteresował się wielce pan minister sprawami rolnictwa.

— To musi być bardzo zajmujące! — rzekł do towarzyszącego mu szefa sekcyi. — Tylko pomyśleć: wśród pól — zagroda; w zagrodzie chłopek, a w chłopku takie wielkie umiłowanie ojczyzny! Ciekawe?..

Szef sekcyi potakiwał skwapliwie.

Właściciel pierwszej spotkanej zagrody wydał się panu ministrowi bardzo miłym.

— Ziemniaki już skosiliście? — zagadnął łaskawie pan minister.

— Nie, wysoka celencyo. Ziemniaków nie kosimy — odrzekł z uniżonym ukłonem chłop.

— Czemuż to? Czy urodzaj był zły?

— Nie, ale ziemniaków się nie kosi, a kopie.

Zdziwił się pan minister.

— Czyż doprawdy ziemniaków się nie kosi? — zwrócił się do szefa sekcyi.

— Nie, nie kosi się, a kopie.

— Czy i za granicą?

— Za granicą...

Tu zamyślił się pan szef sekcyi, po chwili zaś ciągnął dalej:

Za granicą ziemniaki strząsają, gdyż rosną tam one na drzewach. Dlatego to noszą one tam nazwę „pomme de terre“, a „pomme“ po francusku znaczy — jabłko. Jabłka zaś rosną na drzewach...

— To wiem — przerwał minister.

Po chwili znów zwrócił się do chłopa:

— A jak tam u was w tym roku z chlebem?

— Dziękować Bogu, urodzaj dobry.

— A chleb smaczny?

— Niczego sobie.

— Pokażcie mi wasz chleb.

Włościanin wyniósł spory bochenek jasnego chleba. Pan minister wziął go do rąk i zawołał:

— Hoho, z dziesięć funtów! Ładnie wam wyrósł w tym roku.

Gospodarz znacząco spojrzał na żonę.

— Powiedzcie mi, mój gospodarzu — pytał dalej minister — wszak słoma cienka?

— Cienka.

— Czemże się to da wytłómaczyć, iż cienka słomka potrafi wytrzymać tak znaczny ciężar?

Szef sekcyi, zauważywszy zmieszanie chłopa, pospieszył z pomocą.

— Bochenki, gdy dojrzeją, są małe — wyjaśnił panu ministrowi. — Gdy taki bochenek zrywają, nie waży on więcej, jak funt, dopiero wsadzony do pieca powiększa się 10—12 razy.

— Dlaczego powiększa się bochenek w piecu?

— Wskutek gorąca, ekscelencyo. Wiadomo bowiem, iż każde ciało powiększa w cieple objętość.

— Ach, prawda...

W tej chwili jakiś rogaty, obrośnięty gęstym włosem czworonóg jednym susem przesadził przez płot, zabeczał i zatrząsł brodą.

— Jaka ładna krówka! — zachwycił się pan minister. — A dużo daje mleka?

— Wcale nie daje! — odparł chłop. — Skądże mleko, kiedy..

— Źle ją odżywiacie! — przerwał minister.

— Odżywiamy dobrze, ale...

— To nie krowa, a owca! — szepnął ministrowi cicho szef sekcyi, spostrzegłszy, że się ekscelencya skompromitował.

— Co pan plecie! — żachnął się minister, zmierzywszy podwładnego surowem spojrzeniem. — Jak pan może utrzymywać, że to owca? Nie widzi pan brody? Czyż pan widział kiedy brodatą owcę?

Szef sekcyi, zdziwiony ignorancyą ekscelencyi, uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł pouczającym tonem:

— Wszystkie owce mają brody, tylko je golą. Tu zaś, zdala od ośrodków cywilizowanych brak nawet fryzyera...

— A rogi?..

— Rzeczywiście, rogi... Ten... tego...

Szef sekcyi zmieszał się.

— Rzeczywiście, dziwna jakaś owca...

Znów zwrócił się pan minister do chłopa;

— Czemuż więc nie daje mleka?

— A bo to cap, ekscelencyo!

Dygnitarze zapłonili się, jak dziewczątka.

— A... a... a capy mleka w żaden sposób nie dadzą? — zapytał szef sekcyi.

— Ani rusz Żre ta szelma od rana do nocy, a ani kropli mleka nie da. Taka to już bestya przeklęta!

Dygnitarze pokiwali ze współczuciem głowami. Znów zwrócił się minister z radą do chłopa.

klerykalne błogosławieństwa nie pomogły nikomu, tak i ich klątwy dziś coraz mniej mogą szkodzić...

A widok wiecujących biskupów, którym nie wystarczają słowa ewangielii i którzy poszukują „lekkich romansów“ i sprytnych dziennikarzy, jest obrazem dekadencyi, budzącej uczucia całkiem inne, niż te, jakie mieliśmy wobec potęgi tych sfer.

Klerykali pragną się „zmodernizować“ za wszelką cenę. I owszem. Gotowiśmy ruch ten życzliwie traktować, lecz niechże to będzie prawdziwa modernizacya pojęć i środków działania. Niechaj się zdecydują stanąć **na prawdę** po stronie ludu pracującego, niech tylko słowa Chrystusa pamiętają, a wówczas może zrozumieją socyalizm i ruch robotniczy. Ale od czegoż tam książęta, hrabiowie i szlachcice siedzieli w dominikańskim klasztorze? Ci z pewnością nie dopuszczą do takiej modernizacyi

Pozostają więc szukanie pozorów i budzące szczerą wesołość projekty klerykalne.

Polityka gospodarcza p. Kozłowskiego.

Napisał poseł Dr Herman Diamand.

U nas wszystko wolno, to, co gdzieindziej zabija, u nas dzieje się bezkarnie. Wolno stać się śmiesznym i mimoto pozostać mężem stanu, z którym społeczeństwo się liczy. Najnowszym przykładem pan **Kozłowski** w delegacyach. Oczom wierzyć się nie chce, czytając sprawozdanie z jego tam przemówienia. Pan Kozłowski żąda niemniej i niewięcej, jak żeby marynarka austryacka zaprzestała zaopatrywać się w mięso argentyńskie i zakupy swoje czyniła w Galicyi, albowiem gdy to się stanie, ludność zachwyci się „dreadnoughtami“ i chętnie poświęci nowe setki milionów na zbrojenia i statki wojenne.

Zupełnie bez wrażenia na panu Kozłowskim przeszła debata drożyźniana w parlamencie austryackim, żadnego znaczenia nie mają głodowe demonstracye, ciągłe akcye proletaryatu i stanu średniego przeciw nieznośnej drożyźnie, ba nawet mowa admirała Montecouccolego, wygłoszona tuż przed mową pana Kozłowskiego, głosząca światu, że wieczny wzrost budżetu marynarki jest wynikiem rosnącej stale drożyzny, nie znalazła drogi do ucha pana Kozłowskiego

Podstawę gospodarczego rozwoju dla p. Kozłowskiego stanowią dostawy wojskowe bez względnie i bezwarunkowo i z tej zasady wychodząc, żąda dla Galicyi udziału w dostawach dla marynarki, a że statków wojennych, wobec odległości kilkuset kilometrów od morza, budować nie możemy, a fabryk broni, płyt pancernych itp. nie mamy, więc podnosi p. Kozłowski dobrobyt kraju przez żądanie zakupu dla marynarki w Galicyi bydła i ropy naftowej

Pan Kozłowski należy do nielicznych inteligentnych i wykształconych ekonomistów w Kole polskiem, ale widać czasu mu teraz nie starczy dla pobieżnego nawet przyglądnięcia się dzisiejszym stosunkom gospodarczym w kraju. Słuszne jest żądanie, by zarząd państwowy w tych dziedzinach produkcyi, w których w państwie mamy **nadprodukcyę**, zapotrzebowania swe pokrywał w państwie, czyniąc nawet pewne ofiary. Pan Kozłowski wybrał jednak dwie gałęzie produkcyi, w których kiedyś mogliśmy mieć nadprodukcyę, w których dzisiaj jednak produkujemy za mało dla własnego zapotrzebowania i naszych przemysłów przetwórczych.

Bywały czasy, w których kraj był zalany ropą naftową i bogactwo stało się ciężarem gospodarczym, wtedy centnar metr. ropy kosztował 80 halerzy i wtedy na gwałt szukaliśmy miejsca zbytu i sprzedaż znaczniejszej ilości ropy marynarce byłaby dobrodziejstwem dla obu stron. Dzisiaj jednak cena ropy przekroczyła 5 koron za centnar, produkcya zmniejszyła się w zastraszających rozmiarach i rafinerye nafty przerabiają dawniejsze zasoby i w ten sposób pokrywają deficyt w produkcyi. Jeżeli tak dalej pójdzie, to i nasz przemysł naftowy będzie przerabiał rumuńską ropę.

Kwestya reformy naszego ustawodawstwa naftowego, nader aktualna, nie należy do delegacyi, tak samo sprawa przerobki ropy w rafineryi państwowej i opalanie lokomotyw naftą. O tem pomówimy w parlamencie. Dzisiejsza inicyatywa pana Kozłowskiego spowodować mogła jedynie podskoczenie cen ropy, a z nią nafty, benzyny i parafiny na pożytek karteli, to jest Prusaków i Anglików, którzy dzięki polityce rządowej i patryotyzmowi Długoszów i im podobnych, dzisiaj są panami „naszego“ przemysłu naftowego.

O braku bydła w kraju pan Kozłowski chyba wiedzieć powinien, wszak producenci bydła, to środowisko, wśród którego żyje p. Kozłowski, wszak codziennie słyszeć musi zachwyty obszarników z powodu wysokich cen bydła, o które handlarze, rzeźnicy i eksporterzy walki staczają, podbijając codziennie cenę. Wszak znane jest, że musiano otworzyć granicę na jakiś czas dla mięsa argentyńskiego, a stale, chociaż w interesie obszarników, a ze szkodą dla konsumentów, w ograniczonej ilości, dla Rumunii i Serbii.

Gdyby nasi agraryusze byli rozumnymi go spodarzami, to sami żądaliby otwarcia granic dla bydła i mięsa zagranicznego, ze względu, że tak ważny dla rolnictwa stan bydła w przerażający sposób u nas maleje. Wysokie ceny powodują rolników do bezmyślnego wyzbywania się cieląt i bydła i znaczne zbyt dochody każą im zapominać o grożącej dewastacyi. Stan ten widoczny jest nietylko z cen bydła i mięsa, wyniki liczenia z r. 1910, ogłoszone niedawno przez biuro statystyczne, powinny poruszyć i najnielitościwszych wygładzaczy ludności.

W roku 1900 na 1000 ludzi było bydła 372
„ 1910 „ 1000 „ „ „ 312

w Galicyi. To znaczy, że w ciągu dziesięciolecia ubytek powstał w stanie bydła o 60 sztuk na 1000 ludności czyli mniej jest o 20%. Podczas, gdy w roku 1900 Galicya liczyła 2 miliony 718 tysięcy sztuk bydła, a w roku 1911 tylko 2 miliony 505 tysięcy, mniej o 213 tysięcy czyli 7%. w tym samym czasie ludność wzrosła z 7 milionów 315 tysięcy na 8 milionów 22 tysiące czyli o przeszło 700 tysięcy, co stanowi około 10% Wiadomą jest rzeczą, że i w najkorzystniejszych dla konsumentów czasach ludność nie spożywała ani w części takiej ilości mięsa, jaka potrzebną jest dla wyżywienia. Przyrost wieprzowiny, eksportowanej masowo, nie pokrywa deficytu, a dla rolnictwa chów wieprzów nigdy chowu bydła nie zastąpi.

Widoków zmiany na lepsze wcale nie ma.

Podczas, gdy w r. 1900 młodego bydła było 527 tys.
„ 1910 „ „ „ 479 „
czyli że ubytek był tu jeszcze większy 48 „

czyli 9%. Z czego wynika, że o ile ustawodawstwo nie wkroczy, dalsze liczenia wykażą rosnący stale przybytek ludzi, a ubytek bydła.

Wedle pana Kozłowskiego admirał Montecouccoli wprowadzi w zachwyt ludność i zrobi z wrogów „dreadnoughtów“ namiętnych zwolenników, jeżeli w Galicyi zakupi bydło dla marynarki, podniesie cenę do niebotycznej wysokości i ze swej strony uczyni, co może, by dewastacya kraju raźniej postąpiła.

Gdyby marynarkę miano zaprowiantować mięsem, pochodzącem z monarchii, Galicya mięsa tego by nie dostarczała, a gdyby, to zaszłaby potrzeba transportowania przez Węgry, co podobnie, jak transport ropy galicyjskiej, szalenie drożo kosztowało i kosztem wspólnego skarbu wzbogacało bez potrzeby i bez pożytku koleje węgierskie.

Węgry pokrywają znaczną część zapotrzebowania bydła rogatego w Austryi.

Nie mam pod ręką najnowszej statystyki handlu pomiędzy Austryą a Węgrami, lecz stosunki te nie podlegają zbyt wielkim zmianom, a w jednym z poprzednich lat Austrya sprowadziła z Węgier 270 tysięcy sztuk bydła, wartości przeszło 109 milionów koron, podczas gdy cały eksport austryacki do Węgier wynosił 11 tysięcy sztuk, wartości 3 milionów koron.

Jaką korzyść odniosłoby galicyjskie rolnictwo lub rolnictwo którego z innych krajów austryackich z zakupu dwa lub więcej razy droższego mięsa austryackiego w miejsce argentyńskiego dla marynarki? Chyba, że rozchodzi się panu Kozłowskiemu i innym agraryuszom o wygłodzenie ludności miejskiej przez bardzo kosztowne, rafinowane, sztuczne podbijanie cen mięsa w Austryi.

Któż wedle p. Kozłowskiego zapłaci podwyższone jednocześnie znaczne wydatki na marynarkę. Czy hrabia Montecouccoli? Czyż to nie będzie pokryte z podatków tych samych ludzi, którzy jednocześnie drożej opłacaćby musieli mięso i naftę?

Największym wrogiem uprzemysłowienia kraju, to **wysokie ceny żywności i wysokie podatki**, głównie wysokie podatki bezpośrednie.

— Posadzilibyście parę drzewek szparagowych.

— Jakich drzewek?

— Szparagowych. Czyż nigdy nie słyszeliście o szparagach? W pierwszorzędnych restauracyach stołecznych na wagę złota cenią dobrą porcyjkę szparagów. Jedno takie drzewko da wam więcej niż tysiąc rubli dochodu.

Chłop patrzał niedowierzająco to na pana ministra, to na szefa sekcyi.

— A brzoskwinie? — ciągnął dalej minister. — Zagraniczni ogrodnicy ciągną z brzoskwiń krociowe dochody. Wy zaś, którzy macie tyle ziemi, moglibyście z łatwością oddzielić część pod uprawę brzoskwiń. Załóżcie inspekta i sadźcie brzoskwinie.

— To bieda — westchnął szef sekcyi — że chłop nasz taki ociężały. W innym kraju przy takim ministrze rolnictwa ziemia stałaby się poprostu rajem, a u nas..

— I u nas będzie dobrze! — zawołał z wiarą pan minister. — Nie należy tylko opuszczać rąk Trzeba poświęcić się z zapałem sprawie nauczania chłopa, trzeba podnosić jego kulturę...

I znów zwrócił się do chłopa:

— Kapustę sialiście?

— Sadziłem!

— A dobry był urodzaj? Spodziewam się, że siedmiokrotny?

Chłop nie odrzekł nic. Milczenie to było przyjęte, jako znak zgody.

Pisma doniosły po kilku dniach, że chłopi i ich pracowitość i staranność bardzo się panu ministrowi podobali.

Szkoda wielka, iż pisma nic nie podały o wrażeniu, jakie wywarł na chłopach pan minister rolnictwa...

Zjazd T. S. L. a socyalna demokracya.

Na walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej, który 28 b. m. rozpoczął obrady we Lwowie nadesłał poseł **Daszyński** na ręce prezesa dra Ernesta Bandrowskiego następujące pismo:

Kraków, 27 września 1912.

Wielmożny Panie Prezesie!

Nie mogę przybyć na zjazd T. S. L. we Lwowie, bo w sobotę i w niedzielę muszę być w Krakowie.

Deficyt T. S. L., dochodzący do rozmiarów olbrzymich, jest zjawiskiem, które powinno powołać do rady i pomocy wszystkie warstwy narodu polskiego, dla których oświata ludowa jest rzeczą ważną i doniosłą.

Dlatego ośmielam się podać kilka myśli, które proszę przyjąć jako wyraz gorącej życzliwości dla właściwych zadań T. S. L.

Instytucya taka jak T. S. L. nie może być partyjną. Obok niej każda partya może mieć swoje instytucye kształcące, ale T. S. L. powinno zjednoczyć w swoich szeregach wszystkie warstwy pracujące na wsi i w mieście.

Tymczasem dzisiaj T. S. L. jest kierowaną przez jedno głównie stronnictwo i to stronnictwo odsądzające inne partye od polskości! Jakże można żądać, żeby te inne grupy społeczne i polityczne popierały szczerze T. S. L., które w wielu punktach kraju jest siedzibą partyjnej nienawiści! Czas najwyższy, aby stosunki te

zmieniły się szczerze i publicznie tak, aby T. S. L. było towarzystwem, gdzie byliby reprezentowani wszyscy Polacy, pracujący dla oświaty ludowej, tak dotąd zaniedbanej.

Następnie pragnę zwrócić uwagę Wielmożnego Pana Prezesa na wniosek socyalistów postawiony w parlamencie wiedeńskim z r. 1910, w którym domagamy się przeznaczenia sumy trzech (na razie) milionów koron rocznie z funduszów państwowych dla budowania i utrzymywania szkół mniejszościowych, względnie tam także, gdzie zarząd gminy nie daje szkoły nawet większości mieszkańców swej gminy, a utrzymuje szkołę dla mniejszości.

Za wnioskiem naszym oświadczył się ks. poseł Londzin, ale Koło polskie nie zajęło się nim życzliwie.

Nie wchodzę dziś w szczegóły wniosku, ale uchwalenie go przy pomocy Koła polskiego jest możebne. W ten sposób T. S. L. pozbyłoby się znacznej części swego obciążenia.

Poddając łaskawej rozwadze W. P. Prezesa myśli powyższe, kreślę się z prawdziwym szacunkiem *Ignacy Daszyński,*

Budżet krajowy na r. 1913.

Bez względu na niepewność, czy sejm galicyjski w tym roku jeszcze się zbierze i czy będzie zdolny do pracy, Wydział krajowy ułożył preliminarz budżetu krajowego na r. 1913 w tej zapewne nadziei, że jeżeli sejm go nie uchwali, to wejdzie w życie na podstawie rozporządzenia cesarskiego. Preliminarz ten różni się zasadniczo od swych poprzedników z lat ostatnich w tym punkcie, że nietylko nie zamyka się deficytem i nie przewiduje zaciągnięcia nowej pożyczki, lecz zamyka się nadwyżką 27 860 kor., która w zamknięciu rachunkowem niezawodnie się powiększy.

Ponieważ wiadomo, że dwa ostatnie budżety utrzymały równowagę tylko przy pomocy pożyczek, zachodzi pytanie, w jaki sposób osiągnięto nadwyżkę bez pożyczki. W sposób bardzo prosty: przez podwyższenie dodatków krajowych do podatków o całe 11 milionów koron i tak osiągnięto nadwyżkę. Gdyby tego podwyższenia nie było, budżet zamykałby się deficytem w wysokości najmniej 10 milionów koron, gdyż już na rok bieżący deficyt wyniesie okrągło 5,873 000 koron.

Wydział krajowy, który — jak już pisaliśmy — pesymistycznie zapatruje się na „sanacyę“ finansów krajowych w drodze uchwalenia wyższego podatku spirytusowego, już w ubiegłym roku proponował podwyższenie dodatków krajowych, wskazując na niebezpieczną gospodarkę pożyczkową. Konserwatyści jednak przez usta Abrahamowicza oświadczyli się przeciw podwyższeniu dodatków i sejm też w tym duchu powziął uchwałę. Obecnie Wydział krajowy wraca do swego pierwotnego projektu, który wobec niezmienionego stanowiska konserwatystów nie ma pewnych szans stania się ustawą.

Budżet na rok 1913 w głównych pozycyach przedstawia się w następujących cyfrach:

dochody	. . .	75 049 581 K
wydatki	. . .	75 021.721 K
nadwyżka	. . .	27 860 K

W porównaniu z rokiem 1912 budżet jest wyższy w dochodach o 9 973 773 kor., w wydatkach o 4,072.058 koron. Większe dochody płyną z następujących źródeł: z dodatków do podatków o 11,336 651 kor., z podatków spożywczych o 100 000 kor., z dróg krajowych, z melioracyi, ze szpitalnictwa o 1,398 142 koron, z oświaty o 100 000 koron itd. Większe wydatki wykazują: zarząd kraju o 267 858 K więcej, sprawy sanitarne o 1,650.423 K więcej, dalej komunikacye, melioracye, dobroczynność, rolnictwo, górnictwo i t. d. Tylko wydatki na oświatę są mniejsze o 582.241 koron, co jest wynikiem skreślenia dodatku drożyźnianego wypłaconego nauczycielom za r. 1912.

Największymi pozycyami dochodowymi kraju są:

dodatki do podatków	.	31 515 190 K
podatki spożywcze	. .	23,610 000 K

które razem dają około 75% ogólnych dochodów krajowych. W dodatku pozycye te powodują najmniej kosztów ściągania, bo dodatki ściąga rząd, a podatki spożywcze wymagają tylko 2,508.000 koron kosztów administracyi.

Przyjąwszy, że sejm preliminarz ten zatwierdzi, stanie kraj przed pytaniem: co dalej? Jeżeli w jednym roku podwyższa się dodatki o 30%, to oczywiście źródło to zostaje na szereg lat zamknięte; o pożyczce Wydział krajowy wyraża się jako o rzeczy niezdrowej, z jakiego więc źródła pokryje się wzrastające siłą konieczności wydatki? Obecny sejm szlachecki jest niezdolny do rozwiązania tego zagadnienia i już choćby z tego powodu konieczną jest reforma sejmu.

Mozaika klerykalna.

(Echa zjazdu Skargowskiego).

Jaką karyerę upatrzył biskup Pelczar dla św. Pawła?

Ks biskup Pelczar nie poprzestał na swojej mowie, będącej *clou* kongresu katolickiego, lecz zabierał głos w dyskusyi i nad innymi referatami, przytem w imieniu św. Pawła zaręczał, że w dzisiejszej dobie byłby się on stał dziennikarzem, rozumie się, klerykalnym, czyli kolegą pp. Beaupré, Holeksy itp.

Ale wówczas nie zostałby on przecież świętym, ani męczennikiem, ale żyłby spokojnie subsydyami, pisałby artykuliki o mordach rytualnych i miałby jedyny kłopot: z preparowaniem do druku sprawozdań z nieco osobliwych przemówień biskupa Pelczara...

W takich warunkach jednak, powtarzamy, nie stałby się on słynnym z dziejów Pawłem, lecz pozostałby przez całe życie — Pawełkiem.

Dlatego radzimy pp. klerykałom, ażeby zaniechali przykrawania postaci, które swej krwi szafunkiem — w każdym człowieku budzić winny poszanowanie — do swoich celów partyjnych..

I sami lepiej na tem wyjdą, gdy nie będą swoich agitatorów porównywali z apostołami.

Hr. Badeni i jego „odnoszenie“.

Charakterystycznem jest, iż „Czas“ poczytuje za właściwe tuszować niektóre przemówienia ze zjazdu katolickiego: o Pelczarze np. dał słów parę zaledwie... („Głos Narodu“ zaś przez dwa dni mowę Pelczara politurował).

Natomiast referaty, które uważa za inteligentniejsze, podaje „Czas“ w brzmieniu dosłownem — na podstawie odpisów. Pisaliśmy już o tem, jak biedny Badeni-junior nie mógł był rozpocząć swoich wywodów, gdyż mu skryptu z redakcyi zaraz nie oddano...

Zato znalazł swą mowę uwiecznioną w druku — mowę, przypominającą żelatynową galaretę, pozbawioną wszelkiej zawartości. Uderzają w niej natomiast niektóre stylistyczne „kwiatki“.

Znane były dotąd zwroty: gazeta z odnoszeniem, węgiel, nabiał z odnoszeniem...

Hr. Badeni zaś zastanawiał się nad „wzajemnemi odnoszeniami“ katolicyzmu i polskiego ducha obywatelskiego...

Gdyby był hr. Badeni edukował się w rusyfikatorskiej szkółce elementarnej w Królestwie, byłoby takie „odnoszenie“ zrozumialszem, jako echo.. rosyjskiego „otnoszenje“, które w podobnem znaczeniu się używa..

Ale hr. Badeni był ponoć „ozdobą“ zjazdu...

Opinia nauczyciela o nauce.

Wśród „złotych myśli“, płynących strugą na sławetnym kongresie katolickim — znalazło się i powiedzenie p. Antoniego Mazanowskiego, który, występując, jako koneser, w dyskusyi nad pornografią — rzucił i taką myśl: „Szkoła nasza dużo działa, wychodząc z zasady, że nam ludzi uczciwych więcej potrzeba, niż ludzi rozumnych i uczonych“ (vide „Czas“ Nr. 442).

Gdyby w jakiejś komedyjce de Flers'a występował taki krzewiciel wiedzy, jak p. Mazanowski, byłoby nam wszystkim wesoło — niestety p. Mazanowski nie jest figurką, stworzoną przez złośliwego komedyopisarza paryskiego, lecz naszą rodzimą rzeczywistością..

I na klerykalnym zjeździe kiwano mu głową potakująco, wierząc, że co tam zwie się uczciwością (t. j. bigoterya) nie może iść w parze z uczonością, ani nawet z rozumem Ergo ortodoksyjny nauczyciel powinien w szkole bagatelizować naukę, wystrzegać się kształcenia ludzi rozumnych i uczonych.

Niech będzie wypisane na frontonie szkolnym: „Błogosławieni ubodzy duchem“.

T. S. L. a narodowa demokracya na kresach zachodnich.

Biała, 26 września.

Towarzystwo Szkoły ludowej ma zatamować germanizacyę społeczeństwa polskiego na kresach, dokonywaną rok rocznie przez rządowe szkoły średnie niemieckie jak gimnazyum, szkołę realną i wyższą przemysłową. T. S L. oprócz szkoły wydziałowej utrzymuje od lat 4 realne gimnazyum w Białej. Współzawodnictwo T. S. L. ze szkołami niemieckiemi jest ogromnie utrudnione, bo tamte są rządowe, z funduszów publicznych bogato wyposażone, a bardzo wielu jest zdania, że szkoła rządowa daje większą gwarancyę jak szkoła prywatna i że niemiecka szkoła zabezpieczy dzieciom lepszą przyszłość jak szkoła polska, to też dotąd jeszcze wiele dzieci polskich rolników i robotników uczęszcza do szkół niemieckich. Szkoła wyższa przemysłowa w Bielsku na którą rząd łoży znaczne fundusze — obecnie wybudowano gmach za $1^1/_2$ miliona koron łącznie ze wzorowemi fabrykami dla praktycznego wykształcenia, jest rokrocznie przepełnioną tak, że czekają uczniowie lata na przyjęcie do szkoły. Rodzice są zdania, że przyjęciu ze szkół polskich dyrekcya szkoły przemysłowej robi trudności, a w każdym razie daje pierwszeństwo uczniom ze szkół niemieckich w Bielsku. Do zwalczenia tych wszystkich trudności i przesądów koniecznem jest pozyskanie zaufania u chłopów, mieszczan i robotników polskich.

Nieodzownym wymogiem do pozyskania zaufania ludności jest wstrzymanie się nauczycieli i profesorów T. S. L. od wszelkiej walki politycznej. Do ostatnich lat tak było. Nauczyciele T. S. L. trzymali się zdala od agitacyi, żeby nie wzbudzić nieufności u rodziców, którzy należą do różnych stronnictw politycznych. Ostatnie wybory do parlamentu z okręgu bialskiego wskazują, że robotnicy zwłaszcza zamożniejsi należą do partyi ludowców (największej głosów otrzymał ludowiec poseł Jan Kubik) małorolni i część robotników są stojałowszczykami, natomiast przeważna część robotników powiatu bialskiego należy do stronnictwa socyalistycznego. Walki polityczne prowadzą ze sobą ludowcy i stojałowszczycy oraz stojałowszczycy ze socyalistami.

Walka między socyalistami a stojałowszczykami trwa tu od dwudziestu lat i prowadzoną jest namiętnie na polu politycznem i zawodowem.

Po wystąpieniu ks. Stojałowskiego z centrum, oderwała się część stojałowszczyków robotników i przystąpiła do krakowskiego związku chrześcijańsko socyalnego, nazwanego przez ks. Stojałowskiego „puzyniackim“. Po śmierci ks. Stojałowskiego objęli komendę nad stojałowszczykami wszechpolacy, powołując się na kontrakt zawarty z nieboszczykiem, a na generała stojałowszczyków odkomenderowano do Białej, posła Zamorskiego, do pomocy zaś przy-

dzielono kilku wszechpolskich profesorów T. S. L. Od tej chwili zachowana dotąd neutralność wobec tutejszych stronnictw politycznych ustaje. Ponieważ zarząd główny dostał się pod wpływ narodowej demokracyi, tu urabiają wszechpolscy profesorowie swojem zachowaniem się opinię, że w oczach zarządu głównego tylko ten nauczyciel jest dobrze widziany, który znanym wszechpolskim profesorskim agitatorom przy ich robocie jest pomocnym.

Zaraz po śmierci ks. Stojałowskiego zabrał się Zamorski przy pomocy wszechpolskich profesorów szczerze do obrabiania stojałowszczyków. Tradycya stara została. Więc dalej toczyć walkę ze socyalistami, ludowcami i puzyniakami. Wszechpolacy z tego spadku politycznego nie odniosą najmniejszej korzyści, bo ze stojałowszczyków nigdy wszechpolaków nie zrobią, a zresztą stojałowszczyków, których jest w powiecie coraz mniej, jest obecnie już tak mało, że z ich głosów mandatu nie wykroją. Natomiast wszechpolacy, a są to tylko niektórzy profesorowie i nauczyciele T. S. L., wyrządzają swoją krzykliwą warcholską agitacyą polityczną niezmierną szkodę instytucyi, przez społeczeństwo polskie znacznemi ofiarami utrzymywanej. Za przykłady niech posłużą dwa wypadki.

W czasie lokautu, podczas którego kilkanaście tysięcy robotników borykało się w ciężkiej walce z brutalnymi fabrykantami wszechpolscy profesorowie T. S. L. oczerniali w gazetach kierowników miejscowych socyalistycznego związku robotniczego, że są w porozumieniu z fabrykantami, że dadzą się przez fabrykantów kupić, szydzili i kłamali, że kierownicy są niemieckimi żydami, a chwalili natomiast energię i opór kierowników wiedeńskiego chrześcijańsko-socyalnego związku, do którego należeli pupile wszechpolscy tj. stojałowszczycy. Rozumie się, że te oszczerstwa miały na celu podkopać zaufanie robotników do socyalistycznych kierowników.

Socyaliści na zgromadzeniach odpierali te oszczerstwa profesorskie i to w sposób stanowczy. Skutek był ten, że robotnicy oburzali się na tych wszechpolskich profesorów, a dając wyraz swemu oburzeniu, wołali: „precz ze szkołami polskiemi!“ Mowca w tej chwili zganił, że hasło jest nierozumne i zwrócił uwagę, że nie szkoły polskie temu winny tylko wszechpolscy profesorowie, ale czy taka robota jest dla T. S. L. tu na kresach korzystna.

Drugi wypadek: Syn znanego polityka, a zwolennika stronnictwa ludowego zostaje wykazany z przedmiotu, który wykłada profesor T. S. L., wszechpolski agitator. Ojciec zgłasza się do dyrektora z zażaleniem, że to „wykazanie“ ma podkład polityczny, bo syn jego zawsze się dobrze uczył i na „wykazanie“ nie zasłużył. Nie wchodzę w to i nie twierdzę, że ojciec ten ma słuszność, ale jest smutne, że mógł podobny zarzut podnieść.

Jeszcze jedno.

W Białej-Bielsku i okolicy jest dużo galicyjskich żydów. W walce o wyzwolenie bialskiego i bielskiego powiatu z uścisków hakaty stanowisko żydów nie jest obojętne. T. S. L. ma tedy zadanie i może przeciwdziałać „niemczeniu“ się żydów. Faktycznie żydzi od polskiej szkoły nie stronią. Idzie powoli — ale jakoś idzie. Do gimnazyum (obecnie 4 klasy) uczęszcza ze 7 żydów. Dotąd nikt nic nie robił, by żydów do uczęszczania do szkół T. S. L. zachęcić, natomiast wszechpolscy profesorowie T. S. L. w interesie partyjnym, żeby się prezentować stojałowszczykom, jako godni spadkobiercy ks. Stojałowskiego, uprawiają żydożerstwo na wielką skalę.

Czy ta robota profesorska jest dla T. S. L. korzystną?

Choćby ktoś był zwolennikiem walki z socyalistami, ludowcami i żydami, to musi — jeżeli jest przyjacielem T. S. L. — przyznać, że udział profesorów w tej walce jest dla instytucyi zabijający.

Należy się tedy dziwić, że zarząd główny, który z obowiązku ma instytucyą się opiekować, do takiej zgubnej działalności dopuszcza. Profesorowie wysyłani do Białej winni mieć dobro instytucyi, a nie dobro partyi politycznej na oku.

Innego zdania są narodowi demokraci i dla tego należy ich już w interesie T. S. L., jako wielkich szkodników zwalczać.

Zerwane układy o sejmową reformę wyborczą.

Lwów, 27 września.

Podjęte dziś zostały na nowo pertraktacye sejmowych stronnictw polskich na temat reformy wyborczej i po paru godzinach zerwane zostały znów. Zaczęły się pod znakiem tasiemcowych artykułów jednego z podolskich mężów stanu, p. Krzeczunowicza na szpaltach „Gazety narodowej“. Elukubracye tego statysty musiało mitygować nawet „Słowo polskie“, mocno niezadowolone z tego, że zaciekły podolak, nie umiejąc zapewne ukryć swego bezgranicznego ograniczenia, grozi katastrem narodowym, jako rewolucyą, na podobieństwo wielkiej rewolucyi francuskiej. Aż „Słowo polskie“ musi pouczać jednego z swoich przyjaciół, że kataster ostatecznie aż tak groźnym nie jest, chociaż naturalnie lepsze są dwumandatowe okręgi, a jeszcze lepsze trójmandatowe takie, jakie wykombinował p. Starzyński. Skoro wszyscy prócz konserwatystów oświadczają się za katastrem narodowym, nie mają i wszechpolacy odwagi sprzeciwiać się mu, pragną go jednak skombinować z proporcyonalnością, w sposób dotąd jednak jeszcze nieznany.

Inny organ, mający pretensye do reprezentowania interesów miast, „Dziennik polski“, nawołuje stronnictwa sejmowe, by raczej zgodziły się na żądania polskich konserwatystów, niż na żądania Rusinów, co w praktyce oznacza żądanie, by najdziksze nawet uroszczenia obszarników były uszanowane, a nasłuszniejsze chociażby żądania Rusinów odrzucone. Takie głosy organów stronnictw, mających rokować dalej nad sejmową reformą wyborczą, zapowiadały już z góry, że nie ma żadnej nadziei dojścia do jakiegoś porozumienia. Wrogowie reformy wyborczej nie chcą ustąpić ani na krok od swoich uroszczeń, uwsteczniających jeszcze bardziej dotychczasową ordynacyę wyborczą, opartą na bezwstydnym przywileju garści obszarników, a zupełnem pokrzywdzeniu pracującej ludności miejskiej i wiejskiej. Demokracya miejska i ludowcy nie mają dość siły, ani odwagi, by ten upór wrogów reformy wyborczej ugiąć; wszelkie więc pertraktacye są przelewaniem z pustego w próżne.

P. Stapiński zjawił się przed dzisiejszem posiedzeniem prezesów klubów sejmowych polskich u marszałka i oświadczył mu, że jako reprezentant stronnictwa ludowego nie będzie brał udziału w dalszych naradach, ponieważ uważa je za bezowocne tak długo, dopóki konserwatyści nie zgodzą się na jednomandatowe okręgi. To oświadczenie ludowców zakomunikował marszałek prezesom klubów, a ci poufnie pogawędziwszy sobie czas jakiś, rozeszli się bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Na wtorek na godzinę 10 rano ma być zwołane znów zebranie prezydyum, które w obecnej sytuacyi nie ma żadnego celu ani sensu. Stanowisko konserwatystów i ich przyjaciół uniemożliwia wszelką jakąkolwiek akcyę w sprawie reformy wyborczej. Konserwatyści i wszechpolacy rozbijają pertraktacye nad tą sprawą.

Przegląd społeczny.

Wybory do komisyi gersonalnej z kategoryi podurzędników dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie odbyły się w piątek, przyczem lista postawiona przez centralną organizacyę przeszła olbrzymią większością, z wyjątkiem grupy mistrzów stacyjnych. Wybrani zostali: z kategoryi oficyantów Stefan Zieliński członkiem, a Karol Szyszkowicz zastępcą; z kategoryi konserwacyi Ludwik Bartoniczek członkiem, a Henryk Zasadzki zastępcą; z kategoryi konduktorów Franciszek Kobiela członkiem, a Karol Bebak zastępcą; z kategoryi magazynierów Edward Aleksander członkiem, a Michał Kosowicz zastępcą; z kategoryi maszynistów Karol Krwawicz członkiem, a Julian Obrzut zastępcą; z warsztatów Jan Klimkowski członkiem, a Marcin Kaszuba zastępcą. Mistrze stacyjni wybrali Jerzego Rosieka członkiem, a Feliksa Hartmana zastępcą.

Ostrzega się robotników krawieckich, aby z powodu akcyi cennikowej konfekcyonistów męskich (lagrowych) nie przyjmowali roboty w Krakowie, ani jej nie wykonywali, gdyby robotę przysłano z Krakowa. Ostrzeżenie to jest ważne aż do odwołania.

Lekarze a ubezpieczenie społeczne. Wczoraj rozpoczęły się w Gracu obrady austryackiego zjazdu lekarskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę oświadczającą, że cały stan lekarski Austryi stanowczo sprzeciwia się zapowiedzianemu przymusowi ubezpieczenia na wypadek choroby przy dochodzie przewyższającym 2400 rocznie. Tego rodzaju rozszerzenie ubezpieczenia na wypadek choroby nietylko robotników, ale też i wszystkich stale zatrudnionych urzędników prywatnych bez względu na granicę dochodu, jest ruiną dla stanu lekarskiego.

KRONIKA.

Sobota 28 września.

Nowiny krakowskie.

Spaczony jubileusz. Całe trzy dni skargowskie były chudymi dniami klerykalnego kongresu, a polskość tułać się tam mogła tyle tylko, ile ją jakiś mowca na służbę katolicyzmowi wzywał.

Mógł ktoś się łudzić, że obchód, wydobywszy się z krużganków dominikańskich, odżółci się z papiestwa i choć na chwilę — w Sokole — zakraśnieje barwą polską.

Tymczasem do Sokoła zwalili się ci sami klerykalni aranżerowie i z zapowiedzianej Akademii uczynili powtórzenie swoich dominikańskich wywodów.

Rozumie się, iż taki charakter jubileuszu Skargi musiał się spotkać z chłodem. Znać to było po „dekoracyi“ miasta. „Czas“ usiłuje zatuszować ten fakt, ubolewając nad tem, iż właściciele realności — żydzi nie przystroili swoich domów flagami, czyli dając do zrozumienia, iż domy katolików były przystrojone.

Pozwolimy sobie tu sprostować twierdzenie „Czasu“. Przy ulicy Krupniczej, gdzie przeważają domy właścicieli katolickich (ba, nawet utytułowanych) i gdzie miał być kulminacyjny moment pochodu, **literalnie tylko na dwóch domach powiewały flagi** i w dodatku na jednym tak brudna szmata, że w mieście, gdzieby przestrzegano estetyki i czystości, właściciel odpowiadałby za wywieszenie od frontu rzeczy szpecących.

Z wystawy architektury. Wobec niedługiego jeszcze czasu trwania wystawy architektury, komitet, chcąc dać możność najszerszym wartwom zwiedzenia tejże, zniża cenę biletu wstępu w niedzielę 29 września od godz. 3 po południu na 60 hal. Dla uprzyjemnienia pobytu na wystawie przygrywać będzie muzyka wojskowa, nadto czynne będą koła szczęścia, kosze szczęścia i słodyczy, zabawa serpentynami i t. d. Ze zmierzchem iluminacya wystawy.

Koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 4 października b. r. w sali starego teatru. Wystąpi Jan Ebell, pianista, nowo zamianowany profesor konserwatoryum Tow. muzycznego. Na program wieczoru złożą się: 1) Bach-Busoni: Preludyum i fuga na organy; 2) Schumann: Etudes symphoniques; 3) Chopin: a) Etude c mol, b) Etude f dur, c) Nokturn fis dur, d) Polonez fis-mol; 4) a) Różycki: Legenda, b) Szymanowski: Preludyum, c) Rachmaninow: 2 Preludya op 32, d) Rosenthal: Papillons, e) Godowski: Szkice symfoniczne na motywach z „Nietoperza“ Jana Straussa (z manuskryptu). Początek koncertu o godz. 7½ wieczór.

Bilety dla członków Tow. muzycznego po cenach zniżonych wydaje kancelarya Towarzystwa

muzycznego od godz. 12—1 i od 4—6 do dnia 28 b. m. włącznie. Po tym dniu bilety zostaną oddane do ogólnej rozsprzedaży w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny.

30-letni jubileusz założenia szkoły handlowej w Krakowie. W dniu 1 października b. r. upływa lat 30, jak otwarta została w Krakowie szkoła handlowa. Myśl założenia kursu nauk handlowych, podniesiona na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 1 kwietnia 1878 r., urzeczywistniła się dopiero po długich pertraktacyach z rządem, Izbą handlową i kongregacyą kupiecką w październiku 1881, kiedy Rada miasta uchwaliła założenie i otwarcie tej szkoły. Wypracowanie statutów i planów naukowych pochłonęło rok czasu, wreszcie w dniu 1 października 1882 została szkoła otwartą. Pierwszy zarząd składali: dr Mieczysław Bochenek, dr Maksymilian Zatorski, Teodor Baranowski, Albert Mendelsburg, Ludwik Zieleniewski, Jan Federowicz, Jerzy Gebel, oraz kierownik szkoły Wojciech Michna.

Do grona nauczycielskiego należeli Rudolf Ottman, Roman Celiński, Artur Stein, Bolesław Antoniewicz, Ludwik Peszkowski i Henryk Wacięga.

Oskarżeni konduktorzy. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Olszewskiego odbyła się dziś rozprawa przeciw konduktorom kolejowym ze Lwowa Janowi Baranowi i Leonowi Krzemienieckiemu o nadużycie władzy urzędowej. W nocy na 17 kwietnia b. r. jechała ze wschodniej Galicyi do Prus partya 30 robotników. Ponieważ mieli tylko bilety do Rzeszowa, wręczyli oni powyższym konduktorom pieniądze na wystawienie im biletów tak zwanych „Weiterfahrt“. Baran wystawił im zamiast całych tylko półbilety i w ten sposób oszukał skarb kolejowy na kilkadziesiąt koron. Oprócz tego Baran jest oskarżony o grę hazardową, gdyż podał, że znalezione przy nim pieniądze wygrał w ferbla.

Wyrok zapadnie po południu.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano Ignacego Plessnera, kierownika, i Kazimierza Potockiego, urzędnika składu węgla „Wulkan“ przy ul. Pawiej za oszustwa przy sprzedaży węgla. Wpłynęły na nich doniesienia, że przy ważeniu węgla sztucznie obciążali wagę i w ten sposób dawali mniej towaru niż kupujący zapłacił.

W hotelu „Grand“ przytrzymano wczoraj 30-letniego Waleryana Czyżowskiego w chwili, gdy usiłował okraść jednego gościa. Czyżowski był już wielokrotnie za kradzież karany.

Aresztowano 23 letniego Józefa Woźniaka, który onegdaj obrabował wracającego z Prus Pawła Ciomkę na 160 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Uniwersytet ludowy urządza dla Stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc“ wykład J. Krzesławskiego p. t. „Wyzysk w starożytności i dziś“. Wykład odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Szewskiej 16.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota o godzinie $3^1/_2$ po południu: Obchód Skargowski.
Sobota wieczór: „Mały Eyolf“ Ibsena.
Niedziela po południu: „Warszawianka“ i „Sędziowie“ (ceny do połowy zniżone).
Niedziela wieczór: „Intryga i miłość“ Schillera.
Poniedziałek: „Ojciec“ (ceny popularne).

Dyrekcya teatru „Apollo“ pozyskała po wielu trudach na 8 gościnnych występów sławnego profesora Trablé'go. Profesor Trablé jest niezwykłym fenomenem. Był on tematem rozpraw w największych miastach kontynentu, atrakcyą najlepszych teatrów rozmaitości w Europie, należy się zatem spodziewać, że i u nas wzbudzi wielkie zainteresowanie. Demonstracye tego telepatycznego fenomenu rozpoczną się 1 października b. r. Niespodzianką będzie także nader obfity i pierwszorzędny program, dający gwarancyę mile spędzonego wieczoru.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie — zaprowadza w najbliższym czasie **kasę depozytową i kantor wymiany** na Stradomiu w Krakowie w nowo-wybudowanym domu p. Ohrensteina (róg ulicy Dietlowskiej i Stradomia). Takie kasy depozytowe posiada Bank nietylko w Wiedniu, lecz we wszystkich większych miastach, np. w Budapeszcie, Pradze, Konstantynopolu i t. d. Obecnie zaprowadza Bank kasę depozytową i kantor wymiany na zbiegu ul. Dietlowskiej i Stradomia dla wygody mieszkającej w tamtych dzielnicach i w pobliskim Podgórzu publiczności, oraz dla ułatwienia znacznego inkasa mieszkającym tam kupcom, wreszcie dla umożliwienia sferom handlowym i przemysłowym załatwiania na miejscu transakcyj bankowych bez tracenia czasu. Sfery kupieckie i przemysłowe oraz szeroka publiczność ocenią niezawodnie praktyczne znaczenie tego udogodnienia i licznie z niego korzystać zechcą.

Nowiny lwowskie.

Wypadek ospy w szpitalu krajowym we Lwowie. Fizykat miejski donosi 27 b. m.: Wczoraj rano zgłosił się do szpitala krajowego siedmnastoletni wieśniak Stanisław Graszak w towarzystwie drugiego starszego wieśniaka i jednej kobiety z pod Zamościa w Królestwie Polskiem — i szukał porady na chorobę ócz. Po dokładniejszem zbadaniu okazało się, że przebył niedawno prawdziwą ospę, a choroba ócz jest właśnie następstwem przebytej ospy. Wszyscy troje zostali w szpitalu niezwłocznie odosobnieni, a cała służba szpitalna, z którą chory się zetknął, została przez lekarza fizykatu zaszczepiona i oddana pod nadzór lekarski. Dyrektor miejskiego tramwaju elektrycznego zdołał niezwłocznie wyśledzić ten wóz, którym chory jechał do szpitala: wóz ten wycofano z ruchu i zdesynfekcyonowano, konduktor został czasowo usunięty ze służby, a pieniądze jego i ubranie zdesynfekcyonowano. Również na kolei poczynił fizykat odpowiednie zarządzenia, a mianowicie odkażono poczekalnię i restauracyę III klasy, wozy IV klasy pociągu, którym jechał chory, oddano również do odkażenia, a służbę kolejową i restauracyjną zaszczepiono ospą i poddano pod nadzór lekarski. Zarządzenia ochronne zostały zatem wydane i już wykonane; trudność przedstawia tylko wyśledzenie tych osób, które stykały się z chorym podczas jazdy koleją i podczas jazdy tramwajem eletrycznym. Fizykat miejski uprasza zatem wszystkie te osoby, które jechały pierwszym wozem kolei elektrycznej we czwartek 26 bm. — odjazd z dworca głównego godzina 6 rano — drugą klasa na przestrzeni między dworcem głównym a kościołem św. Antoniego (stwierdzono, że klasą pierwszą nikt nie jechał), aby zechciały zgłosić się niezwłocznie w biurze fizykatu (ratusz, I. p) gdzie bezpłatnie mogą być zaszczepione, a z góry zaznaczyć należy, że ewentualna obserwacya lekarska w niczem nie krępuje ani wolności obserwowanego, ani też nie przeszkadza mu w zarobkowaniu. Również uprasza fizykat o zgłoszenie adresów tych osób, które jechały w środę od godziny 4 po południu.

Milionowe bankructwo eskontera i hurtownego handlarza węgla Grossingera pociągnęło za sobą poważne straty dla całego szeregu firm i osób. Bankier Herman Ochs poniósł stratę na około 100.000 K, L. Bernstein w Stanisławowie 160 000 K bankier Feigenbaum we Lwowie około 8000 K, jeden z wiedeńskich banków, mający filię we Lwowie, poniósł stratę na 18 000 K. W sferach eskonterów zapewniają, że majątek Grossingera wystarczy na pokrycie długów.

Dwa zamachy samobójcze. Z ganku I piętra w realności przy ulicy Sadownickiej l. 11 rzuciła się 64-letnia Elżbieta Ch. i złamała lewą nogę. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. Powód zamachu nieznany.

W piątek przed południem wypiła służąca Marya F., zamieszkała przy ul. Bonifratrów l. 2, sporą dozę spirytusu denaturowanego. Pogotowie odwiozła ją do szpitala. Powodem zamachu ma być zawiedziona miłość.

Złodziej u marszałka krajowego. Hr. Gołuchowski nie mieszka w sejmowym gmachu, lecz w swem prywatnem mieszkaniu przy ul. Sykstuskiej. W czasie gdy siedział na balkonie i słuchał lektora, czytającego mu gazety, wszedł do mieszkania złodziej, został jednak przez kogoś ze służby spłoszony, bo uciekł, niczego nie zabrawszy.

Komisya informacyjna Tow. akad. „Zjednoczenie“ udziela ustnych informacyj w sprawach wpisu i wykładów na wszechnicy lwowskiej i akademii weterynaryi codziennie od godz. 10—12 w południe w sali Nr 2 na uniwersytecie. Pisemne zaś zapytania z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź adresować należy: Komisya informacyjna „Zjednoczenia“, Lwów, Dom akad. im. A. hr. Potockiego ul. Paderewskiego (boczna Zielonej).

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „Chluba naszego miasta“.
Niedziela wieczór: „Ewa“.
Poniedziałek. Uroczysty wieczór ku czci Skargi.
Wtorek: „Madame Butterfly“.
Środa: „Wawrzyny“, dramat Staffa (po raz pierwszy).

Z kraju.

Z Bielska-Białej piszą nam: W niedzielę i w poniedziałek odbyły się — jak już donieśliśmy — wybory do sądu przemysłowego, przy których (mimo silnej agitacyi klerykalnej z ambony przy obchodach i odpustach, mimo obrzucania błotem naszych towarzyszów i siania nienawiści na tle religijnem i narodowem) robotnicy-socyaliści zdobyli obydwie grupy, t. j. wielki i mały przemysł. Jak jednak traktują matadorzy klerykalni swoich wiernych, niech posłuży za przykład następujący fakt. Kiedy spędzono wprost grupkę kobiet klerykalnych do głosowania, a poprzednio nagadano im, że za nic w świecie nie powinny pokazywać nikomu swoich kartek do głosowania, pewna starsza kobieta tak święcie w to wierzyła, iż nawet robotnikom tej samej organizacyi karty nie pokazała. Przy głosowaniu jednak pokazało się, że karty wcale nie miała wypełnionej nazwiskami kandydatów. Wówczas p. Rychlik, mąż zaufania klerykałów przy komisyi, rzucił się na biedną kobietę z różnemi wyzwiskami: „Ty taka-owaka, z czem przyszłaś?“ Dopiero towarzysze nasi zwrócili uwagę temu panu i urzędującemu komisarzowi na niewłaściwe zachowanie się wobec robotnicy.

Z Nowego Sącza piszą nam: Jak w innych miejscowościach Galicyi, tak i w Nowym Sączu, paszaliku burmistrza Barbackiego, najwięcej nienawidzą robotników, chcących uzdrowienia zgnilizny. Burmistrz Barbacki chciałby opanować wszystkie instytucye w Nowym Sączu, mało mu bowiem być syndykiem kilku kas, administratorem plebańskich gruntów, wyrabiać za wysokiem wynagrodzeniem pożyczki w Kasie zaliczkowej, pragnie on też dostać się do „czerwonych“, bo mu solą w oku wzorowa gospodarka towarzyszów. Gdzie może, stara się im dokuczać: ani placu na zgromadzenia, ani sali ratuszowej nie udzieli i niechętnem patrzy okiem, że bez jego aprobaty zawiązują różne instytucye, które woli jego nie wypełniają. Gdy kolejarze wnieśli o pozwolenie urządzenia w Domu robotniczym kinematografu, nie dano konsensu mimo wszystkich danych po temu, bo pan burmistrz uważa, że tego rodzaju rzeczy „demoralizują“. Wolno, jego zdaniem, demoralizację szerzyć tym, którzy są w ścisłych z nim i jego przyjaciółmi-asesorami stosunkach, i to tylko w „Sokole“. My jednak, gniewem tego panka niezrażeni, idziemy naprzód i coraz nowe wprowadzamy w życie instytucye, by wyzwolić się od tego rodzaju nieprzyjaciół i dać możność klasie pracującej kształcenia się w samorządzie. Obok wspaniałego sklepu, wybudowania pięknego Domu robotniczego, utworzenia towarzystwa Domów ludowych itd. założyliśmy towarzystwo kredytowe robotnicze, mieszczące się w Domu robotniczym, które mimo zakusów wrogów wspaniale zaczyna prosperować. Dzieląc się tą miłą nowiną z całą klasą pracującą, zapraszamy wszystkich, którzy szczerze pragną odrodzenia tej klasy, by tej tak dla nas w Nowym Sączu ważnej i potrzebnej instytucyi podali bratnią dłoń i przystępowali na członków, oraz składali bodaj halerzowe oszczędności, byśmy krwawicą swą nie tuczyli wrogów naszych. W skład dyrekcyi i rady nadzorczej wchodzą najdzielniejsi towarzysze, dający rękojmię wzorowego prowadzenia. Urzędowanie na razie odbywa się trzy razy w tygodniu, a to wieczorami we wtorek i czwartek od godz. $6^1/_2$ do 9, zaś w niedzielę od 9 do 12 w południe. Udział najmniejszy wynosi 10 K, można ich mieć 10. Od wkładek oszczędnościowych płaci się $5^1/_2$%, od pożyczek pobiera się $7^1/_2$%.

Ze świata.

Konkurs. Rada Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu w Szwajcaryi, kanton St. Gallen, ogłasza niniejszem konkurs na posadę dyrektora tegoż Muzeum z miejscem zamieszkania w Rapperswilu. Ubiegający się o tę posadę musi być Polakiem w wieku 30 do 50 lat, zdrowym i energicznym, musi się wykazać uniwersyteckiem wykształceniem, znajomością języka niemieckiego lub francuskiego, znawstwem historyi i zamiłowaniem do przeszłości ojczystej. Dotychczasowe jego życie powinno dawać gwarancyę uczciwości, dobrego charakteru i taktownego obchodzenia się z ludźmi. Do posady tej przywiązana jest płaca czterech tysięcy franków i dodatek tysiąca franków na mieszkanie. Stała umowa nastąpi po roku tymczasowej służby. Podania z odnośnymi allegatami i opisem dotychczasowych zajęć wnosić należy do dnia 31 października 1912 r. na ręce dra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie, Ratusz, Archiwum.

W Rapperswilu, 9 sierpnia 1912.

Prezes rady: *Józef Gałęzowski.*

Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie (Czechy) udziela w ciągu całego roku informacyj, tyczących się studyów na akademii górniczej (k. k. montanistische Hochschule in Pribram), oraz warunków życia i pobytu na miejscu. Wpisy odbywać się będą w dniach 12, 14 i 15 październik b. r.

Rosyjski „czarny gabinet“. Jak komunikuje organ październikowców „Głos Moskwy“, w ostatnich czasach ogromnie wzrosła działalność t. zw. „czarnego gabinetu“ przy poczcie, zajmującego się perlustracyą listów. „Intensywność prasy — powiada dziennik — niesłychana. Do wielu osób korespondencya dochodzi tylko przeczytana, zwłaszcza dotyczy to niektórych członków rozwiązanej trzeciej Dumy. Otrzymane listy noszą jasne ślady perlustracyi. Bezczelność dochodzi do tego, że nawet listy zalakowane się otwiera, przyczem pieczęć się łamie!

To „konstytucyjna“ Rosya przygotowuje się do wyborów...

Fałszywy weteran z pod Borodina. Niejaki p. W. Mironow, stały mieszkaniec Święcian, w liście przesłanym redakcyi dziennika „Siew.-zapadnyj gołos“, wykrywa oszustwo Piotra Łaptiewa, który jako weteran z r. 1812 i zasłużony obrońca Rosyi w walce z Napoleonem, dożył sędziwego wieku aż 118 lat — i brał udział w uroczystościach jubileuszowych w Moskwie i Borodinie.

A więc Łaptiew, według ksiąg urzędowych, ma nie 118, lecz tylko 81 lat; nietylko więc nie był świadkiem i uczestnikiem wypadków 1812 r., lecz nie było go wówczas na świecie. To jedno kłamstwo stało się zawiązkiem wszystkich następnych. Sprytny Łaptiew usnuł sobie całą bajkę pozornie dość zręcznie i postanowił przy jej pomocy zrobić przytem dobry interes.

Wystarczy dodać, że według opowiadań Łaptiewa, musiałby on być starszym... od własnego ojca o 4 lata, a od matki o 7 lat.

Tajfun w Japonii. Biuro Reutera donosi z Tokio: Połączenia są jeszcze przerwane. Przybywające z prowincyi do Tokio opowiadają straszne szczegóły o skutkach tajfunu. 400 rybaków zginęło, trzy torpedowce znikły, kilka tysięcy rodzin bez dachu. W wielu miastach ulice są zawalone gruzami: teatry, świątynie, szkoły, nawet całe lasy znikły z powierzchni ziemi. Ostatni tajfun był najsilniejszym, jaki od 50 lat pamiętają. Szkodę obliczają na 40 milionów jenów. Zginęło bardzo wiele osób. Wiele tysięcy ludzi bez dachu. Zatonęły dwa parowce a kilka się rozbiło.

Delegacye.

Wiedeń, 28 września.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej hr. Berchtold oświadczył, że niema powodu obawiać się naprężenia między trójprzymierzem a trójporozumieniem; dalej omawiał swą propozycyę co do wspólnej akcyi mocarstw w Turcyi, sprawę wojny włosko-tureckiej i rozruchów albańskich i zakończył zapewnieniem, że polityka austryacko-węgierska jest zachowawczą i że niema powodu do zaniepokojenia.

Del. tow. Ellenbogen podziękował ministrowi za kategoryczne oświadczenie, które mówca uważa za odprawę dla wszystkich podburzających do wojny. Prześladowanie Albańczyków nie jest jeszcze najgorszem złem. Gdzieindziej również przyszło już do rzezi, a w Rosyi rokrocznie odbywa się wiele masowych egzekucyj i wyroków śmierci na chrześcijanach. Zdaje się, że państwa europejskie chcą jak hyeny rzucić się na Turcyę, znajdującą się w rozkładzie, aby rozszerzyć swe posiadłości.

Po przemówieniach del. Kramarza i Lechera budżet ministerstwa spraw zagranicznych uchwalono.

NADESŁANE.

TELEGRAMY

z dnia 28 września.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanie.

Zapatrywania w Anglii.

Londyn. Sytuacya na Bałkanie wywołuje w tutejszych kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie. Także Sazonow w rozmowie z dyplomatami nie tai, że uważa położenie za bardzo poważne. Sazonow miał dłuższą rozmowę z tureckim posłem w Londynie i gorąco polecał mu, aby Turcya zgodziła się na żądane reformy.

Manewry tureckie.

Wiedeń. Turcy zgromadzili na manewry koło Adryanopola 50.000 ludzi, a nie 300.000, jak poprzednio donoszono. W Sofii wywołały te manewry wielkie wrażenie, bo wszyscy uważają manewry w obecnej chwili jako przygotowanie do wojny. W Konstantynopolu twierdzą, iż bułgarskie przygotowania zaszły tak daleko, że każdej chwili może być armia bułgarska zmobilizowana. Tem tłómaczy się ostrożność ze strony Turcyi. Z innej strony donoszą, jakoby manewry zostały odwołane, a raczej ograniczone do manewrów kilku dywizyj w Macedonii i kilku w Tracyi. Które doniesienie jest prawdziwem trudno osądzić.

Kolonia. „Kölnische Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że manewry w wilajecie adryanopolskim są rzeczywiście tylko zamaskowaną mobilizacyą.

Berlin. Poinformowane dzienniki twierdzą, że tureckie menewry na granicy bułgarskiej zupełnie są usprawiedliwione przez zachowanie się Bułgaryi, która mobilizacyę już zupełnie przeprowadziła. Niewątpliwem jest także, że istnieje umowa między Bułgaryą, Serbią, Czarnogórą, a może i Grecyą. Nikt nie może Turcyi przypisać zamiarów agresywnych. Turcy z pewnością nie chcą zdobywać ani Bułgaryi, ani Serbii, zaś odwrotnie państwa bałkańskie chcą się wzbogacić na Turcyi. Dzienniki przypominają Bułgaryi, że nie są to już czasy Abdula Hamida i że obecnie wojsko tureckie zdolne jest stawić czoło nawet wszystkim państwom bałkańskim razem.

Interwencya Rosyi.

Sofia. Sazonow wystosował do Bułgaryi notę bardzo ostrą co do formy i treści, która przypomina Bułgaryi, że kwestya bałkańska może być rozwiązana tylko przez mocarstwa.

Podobną notę wręczyć miał imieniem hr. Berchtolda poseł hr. Adam Tarnowski.

Kolonia. Petersburski korespondent „Kölnische Ztg“ donosi, iż przed 10 dniami pewien dyplomata rosyjski zapewniał go, że obecne naprężenie przejdzie bez wojny, dzisiaj zaś kierujące sfery są innego zdania. Rosya chciałaby wojnę ominąć, bo nie jest do niej przygotowaną, a nadto chce mieć wolne ręce przy ewentualnym podziale Chin. Jednakże w urzędowych kołach nie wierzą w rozwagę Bułgarów, jakkolwiek wszystkie mocarstwa odmawiają im poparcia.

Rokowania o pokój.

Rzym. „Giornale d'Italia“ przynosi uspakajającą wiadomość, że pośrednicy włoscy i tureccy wyrażają się z wielką pewnością o sukcesie.

Strejk kolejowy w Hiszpanii.

Madryt. Kolejarze w Barcelonie uchwalili wytrwać w strejku. Sytuacya w mieście się pogorszyła. Około godz. 5 po południu przyszło w okolicy dworca do starć. Wprowadzono ścisłą cenzurę telegramów. Sądzą, że w sobotę wybuchnie strejk generalny, a w takim razie nastąpi ogłoszenie stanu oblężenia. W Figueraz na sieci kolei katalońskiej sytuacya się polepsza, w kilku punktach robotnicy wrócili do pracy.

Saragosa. Kolejarze północnej Hiszpanii, Madrytu, Saragosy i kilku innych miejscowości uchwalili rozpocząć strejk dnia 4 października.

Barcelona. Dzienniki donoszą, że przygotowuje się strejk generalnny w głównych miastach.

Madryt. Kolejarze uchwalili dziś ogłosić strejk powszechny. Rząd na tę uchwałę odpowie powołaniem za kilka dni 20.000 urlopowanych żołnierzy do służby.





MAŁY FELIETON.

Z „Nowych fraszek Imć-pana Niby-Reja“.

Zjazd Skargowski.

Umykają pasterzom z tłustych rąk owieczki,
Pozostały li starych dewotek kosteczki,
Więc nuże polowanie! Huzia w liberały!
Potępionyś na wieki, jeżeliś nie biały!
Do piekła socyalisty, na stos wszelkie „izmy“:
Marksizmy, modernizmy, smętne pessymizmy!
O mój mądry biskupie: śliczna twa wymowa,
Lecz wątpię, czy zmądrzała z niej choć jedna głowa!...

Sejmowa reforma wyborcza.

Targ w targ, czas upływa, lata chyżo giną,
A reforma sejmowa już świeci łysiną
Już i zęby straciła, zmarszczki liczko ryją,
Lecz dziewicą jest ciągle, wciąż jeszcze niczyją.
Tenby rad ją wziąć wreszcie, ale w szatce innej,
Ów pragnie dziewy zdrowej, pięknej i niewinnej,
By mu była li kuchtą, przegnałby znów trzeci,
Czwarty lęka się rogów i tuzina dzieci.
A lud czeka cierpliwie — ciekaw, kto dostanie
To dziewictwo przywiędłe i krótkie kochanie...

Cz. Wrocki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam na tej drodze Wielmożnym PP. **Drowi Emilowi Bobrowskiemu** i **Staroście miasta Podgórza P. Bodnarowi** za życzliwe starania dla mnie, celem uzyskania od rządu odszkodowania za odniesione kalectwo przy wybuchu prochowni w Woli Duchackiej.

JAN WALESIŃSKI.

Podziękowanie.

Ja niżej podpisana dziękuję serdecznie **c. k. uprz. Towarzystwu imienia Gizeli** (dział ubezpieczeń ludowych) za **natychmiastowe,** punktualne i bez wszelkich przeszkód uskutecznienie wypłaty sumy zabezpieczonej po śmierci ś. p. męża mego Wojciecha Malskiego.

JÓZEFA MALSKA
wdowa po portyerze
Kraków, ul. św. Marka 7/9.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Szkoła partyjna w Krakowie** wkrótce rozpoczyna swe prace. Komisya oświatowa uprasza wszystkie związki i organizacye o jak najszybsze ułożenie list słuchaczy i słuchaczek. Niezależnie od tego mogą zapisywać się poszczególni towarzysze i towarzyszki. Zapisy przyjmują codzień w Związku tow. Hofman, Widliński i Siostrzonek. Program zostanie wkrótce ogłoszony. Pierwsze serye wykładów zostaną poświęcone programowi partyjnemu, historyi socyalizmu, związkom zawodowym, kooperatywom i t. d.

Komisya zwraca się do wszystkich towarzyszów, zwłaszcza do byłych słuchaczy szkoły, aby się starali o zapisywanie do szkoły odpowiednich kandydatów.

* **Uroczysty poranek Lassallowski w Krakowie** odbędzie się staraniem krakowskiej komisyi oświatowej w n i e d z i e l ę 6 października o godz. 11 przed południem w sali Związku stow. rob. (ul. Filipa 2). Na program się złożą: słowo wstępne, referat tow. Haeckera o życiu, poglądach i znaczeniu Lassalle'a, śpiew „Lutni Robotniczej“, deklamacya, fortepian.

Tym porankiem komisya oświatowa rozpoczyna swą działalność w nowym sezonie. Sądzimy, że towarzysze wezmą liczny udział w inauguracyi. Bilety (po 20 h) są do nabycia w Związku u tow. Siostrzonka.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 1 października o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Filipa 2. Sprawy cennikowe. Przybądźcie jak najliczniej!

* **Pierwsza zabawa taneczna,** urządzona staraniem Związku stow. rob. w Krakowie, odbędzie się w sobotę 28 września w lokalu Związku (ul. Filipa 2). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 halerzy.

* **Zabawa taneczna metalowców krakowskich** odbędzie się w sobotę 12 października w Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że k o m p l e t y odbywać się będą począwszy od niedzieli 29 września jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Zarząd stowarzyszenia** „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“ wzywa wszystkich tych członków, którzy nie zwracają zaciągniętych pożyczek i zalegają z wkładkami więcej niż 6 miesięcy, aby do dnia 15 października r. b. spłacili zaległości, i oznajmia, że ci, którzy w oznaczonym terminie nie uregulują rachunków i nie usprawiedliwią się z przyczyn zalegania, przestaną być członkami stowarzyszenia.

* **Walne zgromadzenie** Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu odłożone zostało z 22 na 29 września b. r., o czem wszystkich członków niniejszem zawiadamiamy.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla c h ó r u k o b i e c e g o, zaś od godz. 8—9½ dla c h ó r u m ę s k i e g o.

* **Bochnia.** Robotnicze kółko sceniczne, zachęcone ze strony szerokiego grona towarzyszów i towarzyszek, urządza w niedzielę 29 b. m. w lokalu „Czytelni robotniczej“ przedstawienie amatorskie. Na program złożą się dwie jednoaktowe sztuki p. t.: „Pogoń za ptaszkiem“ i „Stryj przyjechał“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę 6 października w sali „Zur blauen Weintraube“ (V. Schlossgasse 5): „Za wolność“, dramat robotniczy w 5 aktach, osnuty na tle życia warszawskiego, przez J. Zielińskiego. Po przedstawieniu tańce. Otwarcie sali o godz. 6 wieczorem. Początek o godz. 7 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 72 h, przy wejściu 92 h.

Komunikaty lwowskie.

* **Zarząd związku robotników drzewnych** stow. „Zgoda“ podaje do wiadomości, że lekcye tańców rozpoczynają się z dniem 1 października b. r. — Wpisy przyjmuje się codziennie od godziny 7—9 wieczór; w niedzielę od godz. 9—12 przed południem. Wszelkich informacyj udziela sekretarz stow., ul. Piesza 1 2 I. p.

* **Związek metalowców we Lwowie** urządza od dnia 1 października począwszy lekcye tańców w lokalu organizacyi, ul. Ormiańska 15. Informacyj udziela sekretarz codziennie od godz. 7 wieczorem.

Mieszkania wspólnego dla panienki poszukuje u spokojnej rodziny skromne wymagania. — Zgłoszenia pod „Adamska“ poste-restante za okazaniem kwitu inseratow.

Piękny dom nowo budowany z mecnoj cegły, w stylu szwajcarskim, składający się z 3-ch pokoi, 2-ch kuchen, jednego pokoju na poddaszu, dużej piwnicy, pralni, dobrej studni, obszernego podwórza, wielkiego ogrodu warzywnego. pięknie położony, w miejscu wolnem od kurzu i spokojnem, blisko gościńca i szkoły, pół godziny drogi od miasta i kościoła. Odpowiedni dla emerytów, jest tanio, gdyż tylko za 9000 kor. natychmiast do sprzedania. Potrzebna gotówka kor. 3000, reszta wedle umowy. — Dom ten jest także za K. 530 rocznie wraz z przynależnościami do wydzierżawienia. — Wiadomość u właściciela Franz Podlipnik, Marburg, Steiermark. — Tamże do nabycia piękne jabłka za 100 kg. 20 K.

Winogrona!

kuracyjne i stołowe najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 kor. 50 hal.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 kor.; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 kor. 50 hal. dostarcza **J. Perlmutter**, Versecz 20 (Węgry poł.)

Dnia 7 paździ rnika 1912 roku o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Krakowie w lokalu spółki nakład. „Książka“, Rynek główny l. 44, II p.

ZWYCZAJNE

OGÓLNE ZGROMADZENIE

(dalszy ciąg) **członków spółki nakładowej „Książka“**, stow. zarejestr. z ogr. por. z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi i przyjęcie rachunków, 2. Wnioski Dyrekcyi, 3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej, 4. Wolne Wnioski.

DYREKCYA:

Wł. Delmel, B. A. Jędrzejowski

L. 297/12.

Konkurs.

Przy powiatowej Kasie chorych w Bochni jest do obsadzenia posada kierownika Kasy. Posada nadaną zostanie prowizorycznie z płacą miesięcznie 160 kor., a po roku nienagannej służby i odpowiedniej kwalifikacyi nastąpi stabilizacya i podwyższenie płacy do 200 kor. miesięcznie z 4 pięcioleciami po 10% od poborów bieralnej płacy, doliczając rok prowizoryczny przebytej służby.

Warunki: Odpowiednie uzdolnienie do prowadzenia kasy i korespondencyj urzędowych w języku polskim i niemieckim i 2 letnia praktyka przy Kasach chorych. Ci kompetenci, którzy takiej praktyki nie mają, winni w przeciągu 6 miesięcy złożyć egzamin przed komisyą dla Kas chorych. Wiek od lat 30 do 40. Kaucya wymagana najmniej 2000 kor.

Podania należy wnosić do tutejszego Zarządu do dnia 30 października 1912.

Od ubiegania się o tę posadę emeryci są wykluczeni

Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni.

Przewodniczący:

WNĘK WOJCIECH

OBIADY

SMACZNE, obfite, tanie:

jarskie z trzech dań za 50 halerzy,

mięsne z trzech dań za 80 halerzy,

mięsne z czterech dań za 1 koronę

w Domowej Kuchni

„PRZYRODA“

ul. św. Krzyża 7, parter.

Przesyłam broń wszelkiego rodzaju



na próbę na 10 dni.

1-lufki lankastry od K 20·—, dubeltówki lankaster od K 30·—, Hamerla od K 70·—, floberty od K 8·—, rewolwery od K 5·—, pistolety od K 2·— wzwyż. Cenniki ilustrowane darmo. **F. Dusek, fabryka broni, Opocno** Nr. 2136 an der Staatsbahn (Czechy).

GOSPODY

do wynajęcia poszukuje się. — Zgłoszenia nadsyłać należy na adres A. Ż u. Kolejowa, Moraw. Ostrawa.

Za **4** kor.

skrzynka 2½ kopy Nr. 4. Kwargli ołomunieckich wysyła za załiczką fabryczny skład serów **Braci Rolnickich**, Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

Tryumf! Tryumf!

Najidealniejszy proszek do mycia i pielęgnowania włosów blond i ciemnych oddzielnie.

Proszek tryumf wszędzie do nabycia.

Cena 30 hal.

Apteka pod „BIAŁYM ORŁEM“ Kraków, Rynek Główny 45.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codzienna.



Eleganckie Tanie

najmodniejsze i z najlepszych materyałów

Ubiory Męzkie

na sezon jesienny i zimowy

poleca w wielkim wyborze znany od lat 20 magazyn **konfekcyi męskiej** pod firmą

Jakób Schmaus

Kraków

Grodzka l. 4

I-sze piętro.

Galicyjski

BANK LUDOWY

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ul. Sykstuska 17 ▪ Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki

na książeczki od **20 K** począwszy na

= 4½% =

Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

= KANTOR WYMIANY =

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

PRZYBORY BILARDOWE.



Kule z prawdziwej kości słoniowej i imitacye **Kręgielki**, kreda gąbki, nasadki, skórki, szczotki. **Kije** zwykłe i składane **Karty do gry** po oryg. cenie fabr. **Szachy**, sztony, domina, rączki na gazety i wszelkie przybory bilardowe, gry kawiarniane il owarzyskie — — polecają najtaniej **REIM i Ska, Kraków, Rynek 37**

Cenniki tego działu darmo i opłatnie

Na wystawie w Saint Luis Grand Prix.



Czyści lepiej aniżeli inne środki do czyszczenia metali.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Piękny wartości wy podarek otrzyma każdy kto 25 adresów znajomych i przyjaciół etc. prześle firmie N. Reifler, Czerniowce Bukowina.

Kilku zdolnych pok sników przyjmie z raz Michał Perlberger, szkla i pokostnik, Dietla 57.

Posługaczka potrzebn od 8 do 5. Studencka prawa oficyna, II. p. na lew

C. k. uprz. Galicyjski

Akcyjny

Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20,000.000 K Kapitał rezer. około 10,000.000 K

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę 4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucyę wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy, ul. Bracka L. 1.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju **I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.**

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie.

Świeże powietrze, piękny widok!

Dla dwóch pań nauczycielek lub studentek

Pokój do wynajęcia, tanio

z całem utrzymaniem. — Wiadomość w kuchni Jarskiej „Przyroda“ ul. św. Krzyża 7, parter.

NOWOŚĆ! **FAVORIT** NOWOŚĆ!

żurnal sezonowy na jesień i zimę 1912/1913 wydanie z polskiem objaśnieniem mód

cena Kor. 1·20, z przesyłką Kor. 1·60, za zaliczką Kor. 1·85, **poleca skład żurnali gotowych krojów i manekinów**

M. Landau, Kraków, ulica św. Krzyża 5.

Prosimy żądać tylko z polskiem objaśnieniem.

Essencya łopianowa

znakomity środek przeciw łupieży, flaszki po 1 Kor. i po 2 Kor., dobre i tanie perfumy na wagę, wszelkie artykuły hygieniczne

Dla pań, wkładki, pasy brzuszne

Doskonałe mydełka

toaletowe od 20 halerzy.

Do nabycia

W DROGUERYI I PERFUMERYI

H. SIKORSKIEJ

KRAKÓW, ULICA SZPITALNA LICZBA 19.

Żądajcie cennika kompletnych

wypraw dla położnic.

Jedyny w Krakowie specyalny skład mebli

kuchennych i przedpokojow.

E. PLESSNER

KRAKÓW, Rynek główny L. 9 i ulica Stolarska 5. Pasaż Bielaka.

Wielki wybór. Ceny przystępne.

Północno Niemiecki Lloyd Bremen

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agencya dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Korespondencya w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa pospiesznymi (cesarskimi) i pocztowymi parostatkami z Bremen do **Stanów Zjednoczonych Ameryki** (Nowego Jorku, Galweston, Baltimore), **Brazylii, Argentyny** (Buenos Aires), **Australii, Japonii** etc Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkie wyjaśnienia w sprawach podróży i sprzedaż biletów:

Generalna Agentura Północno Niem. Lloydu
we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.

Tajemnica



lekkiego, elastycznego kroku. — Niema umęczenia więcej. — Trwalszy od skóry.

PRAWDZIWY

PALMA kauczukowy obcas

Do nabycia we wszystkich większych handlach.



Najtańszy skład

zegarów, zegarków oraz wszelkich

wyrobów jubilerskich



pod firmą ◆ w Krakowie, nadal

Józef FEIL, ul. Grodzka 58

poleca w wielkim wyborze: pierścionki ślubne i zaręczynowe, łańcuszki, łyżki i łyżeczki, cukiernice srebrne, oraz wszelkie

wyroby z chińskiego srebra.

Bogato ilustrowane katalogi wysyła każdemu darmo i opłatnie.

KOSTYUMY

gotowe jesienne i zimowe, angielskie i szewiotowe, elegancko wykończone po **cenach przystępnych**

poleca

PIERWSZA KRAKOWSKA
SPÓŁKA KRAWIECKA
CH. KOSSER
KRAKÓW,
ul. Grodzka 44, I. p.

DARMO

mimo ogólnej **drożyzny** otrzyma każdy przedmiot użytkowy, kto zamówi 5 klg. paczkę **żytniej kawy PROBAT.** 1 paczka tylko K. 3·70 opłatnie do każdej miejscowości za pobraniem.

„PROBAT" daje bez domieszki kawy ziarnistej zdrową i smaczną kawę. Tylko prawdziwy z plombą woreczków z marką „PROBAT".

BERNSDORFER
Getreide Rösterei
BERNSDORF 24
bei Trautenau, Böhmen.

Panie domu! Baczność!

Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masła, nie spróbowawszy poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM"

MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest żadną margaryną roślinną.

„UNIKUM" zrobiona jest z najczystszego tłuszczu wołowego **z jak** najlepiej pasteuryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym naturalnym produktem.**

„UNIKUM" jest w **50%** tańszą od zwykłego masła, i pod **gwarancyą** o wiele wydatniejszą jak ono.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem prawdziwem** zastępstwem masła, **które wszystkie dotychczas zachwalane o wiele przewyższa.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się złudzić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do

smażenia
pieczenia
gotowania
wyłącznie **smarowania chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Wszędzie do nabycia. Na próbę darmo i opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

Do Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA** we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III. klasą Kor. 220·—. Dzieci niżej lat 12-tu Kor. 120·— wraz z podatkiem.

☛ Uważajcie na Nr. 99!

Saksonia z Tryestu 8 październ.
Pannonia „ 15 „
Ivernia „ 29 „

Z LIWERPOLU: (Najszybsze i najwspanialsze parowce świata). **Lusitania** dnia 28/9. 26/10. **Mauretania** dnia 12/10, 16/11.

Od 1878! Wszędzie znany, sławny i ulubiony środek domowy
Przy większych zamówieniach znacznie zniżone ceny

Aptekarza **A. THIERRY'EGO BALSAM**

JEDYNIE PRAWDZIWY z zieloną **zakonnicą**, jako **marką ochronną** PRAWNIE CHRONIONA.



Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż **innego balsamu** z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane. — Ogólnie znane z dobrego działania przy wszelkich cierpieniach w szyi, kaszlu, wyrzutom, chrypce, zapaleniu gardła, bólom piersiowym, cierpieniom płuc, szczególnie przy influency, cierpieniom żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony. Braku apetytu, złego trawienia, zaparciu, zewnętrznie przy bólu zębów i chorobom jamy ustnej, darciu mięśni, oparzeniu, wyrzutom etc. 12 małych lub 6 podwójnych lub 1 duża specyalna familijna flaszka koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO jedynie prawdziwa centyfoliowa maść zapobiega i usuwa zatrucie krwi. Czyni prawie każdą bolesną operacyę zbyteczną. Znajduje zastosowanie przy słabych piersiach położnic, wstrzymaniu odpływu pokarmu, stwardnieniu piersi, otwartych ranach, nóg lub stopy, ranach, obrzmieniu nóg, nawet przy próchnieniu kości, przy ranach z uderzenia, ukłucia, postrzelenia, przy ranach ciętych i zgnieceniach; do wyciągania wszelkich ciał obcych jak: szkła i drzazgi, piasku, śrutu, kolców, etc. Przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet skirze; przy kurzawkach, obieraniu paznokci, pęcherza, odparzeniu nóg, ranom z parzenia, przy odleżeniu, upływie z uszów i przy zranieniu dzieci etc. etc. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką 2 słoiki kor. 3·60.

Adresować należy: Schutzengel-Apotheke d. A. THIERRY in Pregrada bei Rochitsch

Do nabycia w aptekach i hurtow. składach drogueryjnych

We Lwowie do nabycia: **M. SAZOWSKI**, aptekarz. **SZYMON HAY** aptekarz i **PIOTR MIKOLASCH i Sp.** droguerya.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!

S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K, lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80, białego K 4, białego puchowego K 5·10; 1 kg bardzo dobrego, śnieżno-białego dartego pierza K 6·40 i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego K 10, najlepszego brzusznego K 12. — **Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie**

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Poduszki po K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa 140 cm. szeroka K 13, 14·70, 17·80, 21. Poduszki 80 cm długie, 70 szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 130 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, K 14·80. — Wysyłka za zaliczką od koron 12 opłatnie. **Zamiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca.**

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz Nr 869 (Czechy)

KAWY

palone

najlepszej jakości i po najtańszych cenach z pierwszej krajowej **Hygienicznej Palarni** poleca

Wojciech Olszowski
Kraków,
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
Cena pudełka 2 K.
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

Po długoletnim pobycie w Nowym Jorku powróciłam i otworzyłam

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

oraz

:: KOSTYUMÓW ANGIELSKICH ::

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 16.

Marya z Jurkowskich Sikorowicz.

Jedynie dla reklamy!

1 para eleganckich spodni, najnowszy fason i krój kosztuje tylko 5 kor. 50 h., dwie pary 10 kor. 50 hal. Proszę się przekonać o niebywałej taniości i dobroci materyału w nowo otwartym magazynie konfekcyi męskiej **H. Klingera, Kraków, Rynek gł. L. 9, Pasaż Bielaka.** Za nadesłaniem miary (obwód w pasie i długość pokroju) wysyłam na prowincyę za pobraniem. Ryzyko wykluczone! Nieodpowiednie wymienia się!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).**